

Historia przemówiła

W TOYA Studios w Łodzi przeprowadzono udźwiękowanie „Powstania Warszawskiego” – pierwszego na świecie filmu fabularnego w całości zmontowanego z materiałów dokumentalnych. Premiera filmu wyreżyserowanego przez Jana Komasa odbyła się 9 maja.

„Powstanie Warszawskie” wykorzystuje autentyczne kroniki filmowe z sierpnia 1944 roku.

Posiłkując się nowoczesną technologią koloryzacji i rekonstrukcji materiałów audiowizualnych, opowiada o powstaniu poprzez historię dwóch młodych reporterów, świadków walk.

- Na samym początku dysponowaliśmy tylko materiałami filmowymi – mówi Jan Ołdakowski, dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego i producent filmu. - Musieliśmy stworzyć fabułę, która sklei poszczególne ujęcia kronik w jedną opowieść. Jan Komasa znalazł sposób na połączenie kronik, które nie były kręcone w jednym miejscu, w jednym czasie, nie występują w nich te same osoby. Wymyśli, że łącznikiem będą postacie dwóch operatorów i to oni stali się głównymi bohaterami tego filmu. Ich podróż przez powstanie i rejestrowanie kolejnych scen jest osią fabularną.

Dzięki nowoczesnej technologii obraz został dokładnie wyczyszczony, wyrównany i ustabilizowany, jest teraz ostrzejszy niż materiały, które zostały wywołane w nie najlepszych warunkach w czasie powstania. Czarno-białe ujęcia pokolorowano. - Problemem było znalezienie odpowiednich barw – dodaje Ołdakowski. - Mundury – to wiadomo, kolory elewacji też ustaliliśmy, ale najtrudniej było z ubraniami. Tym bardziej że świadkowie pamiętają tamten powstańczy świat jako czarno-biały.

Dźwięk do filmu został stworzony w całości od zera. Z pomocą biegłego sądowego realizatorzy próbowali z ruchu warg odczytać to, co mówią pojawiające się postacie. Dotarli też do osób, które znalazły się na filmie lub widziały kamerę przy pracy. Pytali je, jak się zachowywali i co mówili operatorzy. Wreszcie można było nagrać dialogi.

- Dla mnie najważniejsze w tym filmie jest to, że mamy tu – nie aktorów odgrywających swoje role – ale prawdziwych ludzi, którzy przez 70 lat nie mieli głosu, bo nigdy nie został zarejestrowany – wyjaśnia Bartek Putkiewicz, operator dźwięku m.in. takich filmów jak: „Pokłosie”, „Sala Samobójców”, „Big Love”, „Hardkor Disko”, „Sztos 2”, „Trick”. - Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby ten głos im przywrócić. Mamy teraz historię, która mówi. Przy tworzeniu dźwięku do tego filmu mieliśmy czasem wrażenie, że odzyskujemy coś, czego już nie ma.

Potem trzeba było dołożyć dźwięki tła, aby zbudować atmosferę miejsca, w którym stała kamera. Widz musi mieć wrażenie, że znajduje się tam, gdzie rzeczywiście działo się powstanie. - Zapoznaliśmy się z dźwiękowymi materiałami archiwalnymi nagrywanymi w Londynie z radia Błyskawica, ale nie dało się ich wykorzystać z powodu złej jakości – dodaje Jan Ołdakowski.

Michał Kosterkiewicz i Bartek Putkiewicz miksują ścieżkę dźwiękową, ustalając głośność poszczególnych warstw i ich umiejscowienie w przestrzeni. Ważne jest zachowanie równowagi, żeby dźwięki nie były zbyt współczesne, ale jednocześnie nie mogą być zbyt archaiczne.

- Z jednej strony chcemy, żeby ten dźwięk brzmiał tak, jakby był nagrany przed siedemdziesięciu laty, a z drugiej strony używamy nowoczesnej technologii dźwięku przestrzennego, która pomoże współczesnemu widzowi odebrać ten film, właściwie go słyszeć – mówi Bartek Putkiewicz. -

Współczesna technologia bardzo pomaga w odtwarzaniu dawnego świata. Nie wyobrażam sobie, byśmy mogli tę samą pracę wykonać 15 lat temu. Byłoby to technicznie niemożliwe.

Nawet odgłosy wystrzałów zostały zarejestrowane współcześnie - podczas specjalnej sesji wykorzystano prawdziwą ostrą broń m.in. karabin mauser. Ścieżkę dźwiękową uzupełnia muzyka napisana przez Bartosza Chajdeckiego.

Premiera filmu - 9 maja. Jeden procent od każdego sprzedanego biletu będzie przeznaczony na wsparcie dwóch organizacji zrzeszających powstańców, które z kolei sfinansują z tych pieniędzy pomoc socjalną dla powstańców.

Bogdan Sobieszek